

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Obrony
Narodowej**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
SPOŁECZNYCH W WOJSKU
(NR 5)
z dnia 25 lipca 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Obrony Narodowej

– podkomisji stałej do spraw społecznych w wojsku (nr 5)

25 lipca 2024 r.

Podkomisja stała do spraw społecznych w wojsku, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Marcina Ociepy (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, oraz **Agaty Wojtysek (PiS)**, zastępcy przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację ministra obrony narodowej na temat funkcjonowania wyższego szkolnictwa wojskowego oraz organizacji systemu szkolenia w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **plk Dariusz Chrzęszcz** naczelnik Wydziału Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego i **Anna Ludwiniak** naczelnik Wydziału Finansowo-Inwestycyjnego w Departamencie Szkolnictwa Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej, **plk Marcin Zawodniak** zastępca szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia P3/P7 Sztabu Generalnego WP oraz **plk Robert Polak** zastępca inspektora szkolenia w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych oraz

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Strzępek**, **Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej Komisji Obrony Narodowej do spraw społecznych w wojsku. Stwierdzam kworum. Nie wiem, dlaczego państwo posłowie tak daleko usiedli. Jednak skromność jest legendarna.

Tematem posiedzenia jest informacja ministra obrony narodowej na temat funkcjonowania wyższego szkolnictwa wojskowego oraz organizacji systemu szkolenia w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam zaproszonych gości, którzy reprezentują ministra obrony narodowej. Są nimi: pan pułkownik Marcin Zawodniak, czasowo pełniący obowiązki szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia P3/P7 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, pani Anna Ludwiniak, naczelnik Wydziału Finansowo-Inwestycyjnego w Departamencie Szkolnictwa Wojskowego MON, pan pułkownik Dariusz Chrzęszcz, naczelnik Wydziału Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego w Departamencie Szkolnictwa Wojskowego MON, a także pan pułkownik Robert Polak, zastępca inspektora szkolenia w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych.

Pan pułkownik Zawodniak został wyznaczony na przewodniczącego delegacji Ministerstwa Obrony Narodowej na posiedzenie naszej podkomisji. Zatem oddamy głos panu pułkownikowi, żeby nas wprowadził do dyskusji, którą będziemy mogli przeprowadzić.

Słowem wstępu dla państwa posłów i naszych gości oraz tych, którzy śledzą nasze obrady w internecie powiem, że z naszej perspektywy – podkomisji do spraw społecznych – jest niezwykle istotne, żeby przyjrzeć się temu wszystkiemu, co stanowi społeczne otoczenie wojska, a także wszystkiemu, co sprawia, że żołnierz Wojska Polskiego ma pewność przy użyciu broni. Ma pewność siebie, jeśli chodzi o wykonywanie rozkazów. Ma pewność otoczenia prawnego i instytucjonalnego, jeśli chodzi o wykonywanie swoich obowiązków. Komfort żołnierza jest niezwykle istotny. On wpływa na jego morale, a w konsekwencji na skuteczność wykonywania przez niego obowiązków. Niewątpliwie szkolnictwo, które wybraliśmy w naszym rocznym planie pracy jako ważny punkt, ma olbrzymie znaczenie. Oczywiście, musielibyśmy mówić o różnych szczegółach tego szkolenia. Często w sposób naturalny jest to początek wojskowej drogi żołnierza.

To, w jaki sposób jest kształtowany na samym początku tej drogi, ma fundamentalne znaczenie, bo to zostaje z nim na zawsze. Dlatego chcieliśmy jako parlamentarzyści i członkowie Komisji Obrony Narodowej z tej podkomisji szczególnie się nad tym pochylić. Bardzo proszę, panie pułkowniku, o przedłożenie informacji.

Zastępca szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia P3/P7 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Marian Zawodniak:

Szanowny panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, przedstawię informację ministra obrony narodowej – jak już powiedziano – na temat funkcjonowania wyższego szkolnictwa wojskowego oraz organizacji systemu szkolenia w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Siły zbrojne jako podstawowy element systemu obronnego państwa poprzez szkolenie realizują proces przygotowania do skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom militarnym bezpieczeństwa państwa, wsparcia właściwych organów państwowych w działaniach antyterrorystycznych, a także uczestnictwa w operacjach reagowania kryzysowego i militarnych prowadzonych poza granicami państwa. Istotą szkolenia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej jest ustawiczne zdobywanie, poszerzanie i utrwalanie wiedzy oraz doskonalenie umiejętności przez dowództwa i wojska oraz rezerwy osobowe w celu osiągnięcia i utrzymania zdolności do podjęcia działań wobec zagrożeń militarnych, jak również niemilitarnych.

Zasadniczym celem szkolenia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej jest indywidualne przygotowanie dowódców i żołnierzy, a w wymiarze zespołowym przygotowanie dowództw i wojsk oraz rezerw osobowych do osiągnięcia i utrzymania wymaganych zdolności operacyjnych, niezbędnych do realizacji zadań w ramach misji sił zbrojnych zgodnych z ich operacyjnym przeznaczeniem. Zgodnie z aktualnym stanem prawnym szkolenie sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej to całokształt działalności dydaktycznej, szkoleniowej i wychowawczej, która jest prowadzona w celu przygotowania oficerów, podoficerów i szeregowych do profesjonalnego wykonywania zadań na zajmowanych stanowiskach w kraju i poza jego granicami. Działalność ta służy również umacnianiu wysokiej zdolności bojowej sił zbrojnych w czasie pokoju, jak również w czasie wojny. W celu uporządkowania powyższych działań w siłach zbrojnych funkcjonuje system szkolenia, który obejmuje cztery zasadnicze obszary.

Pierwszym z nich jest kształcenie zawodowe, kolejnym szkolenie dowództw, następnym szkolenie wojsk, a ostatnim szkolenie rezerw osobowych. W ramach pierwszego z tych obszarów, czyli kształcenia zawodowego, działalność szkoleniowa skupia się na przygotowaniu żołnierzy – jak wcześniej wspomniałem – do profesjonalnego, indywidualnego i zespołowego wykonywania zadań narodowych i sojuszniczych, a także do organizowania procesu szkolenia zgodnie z kompetencyjnym zakresem odpowiedzialności szkoleniowej. Kształcenie zawodowe realizowane jest w trzech podstawowych formach – szkolenia i kształcenia kandydatów na żołnierzy zawodowych, doskonalenia zawodowego żołnierzy w ramach kursów kwalifikacyjnych i kursów doskonalących, jak również szkolenia językowego. Te trzy elementy realizowane są na trzech poziomach. W uczelniach wojskowych, w szkołach podoficerskich oraz w centrach i ośrodkach szkolenia.

Jeżeli chodzi o uczelnie wojskowe, system wyższego szkolnictwa wojskowego stanowi integralną część potencjału resortu obrony narodowej i obejmuje pięć uczelni wojskowych, które są podporządkowane ministrowi obrony narodowej. Mam na myśli Akademię Sztuki Wojennej w Warszawie, Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, Akademię Marynarki Wojennej w Gdyni, Akademię Wojsk Lądowych we Wrocławiu oraz Lotniczą Akademię Wojskową w Dęblinie. Uczelnie wojskowe są pełnoprawnymi uczestnikami powszechnego systemu szkolnictwa wyższego w Polsce. Ich działalność jest zgodna z regułami obowiązującymi pozostałe uczelnie akademickie w zakresie kształcenia, doskonalenia zawodowego oraz badań naukowych. Zasadniczym celem funkcjonowania wyższego szkolnictwa wojskowego jest wszechstronne przygotowanie kadr oficerskich do realizacji zadań związanych z obroną państwa przed współczesnymi i przyszłymi zagrożeniami. W tym celu uczelnie mają kształtować kwalifikacje zawodowe, pożądane cechy osobowościowe, postawy patriotyczne i morale oficerów, studentów i słuchaczy, czyli kandydatów na oficerów.

Uczelnie wojskowe w ramach realizacji ustawowo określonych zadań podstawowych, obejmujących realizację funkcji dydaktycznej, naukowej i wychowawczej, wykonują traktowane priorytetowo zadania na potrzeby systemu obronnego państwa, a zwłaszcza

kształcą kandydatów na oficerów sił zbrojnych w trybie studiów stacjonarnych pierwszego i drugiego stopnia, jak również w ramach jednolitych studiów magisterskich. Ponadto realizują szkolenie wojskowe dla kandydatów na oficerów posiadających już tytuł magistra, a pochodzących ze środowiska cywilnego oraz z korpusów szeregowych i podoficerów zawodowych. Uczelnie uczestniczą w systemie doskonalenia zawodowego żołnierzy poprzez organizowanie i prowadzenie kursów na potrzeby korpusu oficerskiego. Dodatkowo kształcą żołnierzy państw NATO oraz innych państw współpracujących z Polską.

Utrzymują również gotowość do kształcenia kadr oficerskich w czasie wojny. Kształcą kadry naukowe na potrzeby własne oraz innych instytucji działających w obszarze obronności i bezpieczeństwa państwa. Uczelnie prowadzą działania naukowe oraz świadczą usługi doradcze i eksperckie. Współpracują także z uczelniami i innymi instytucjami naukowymi, zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi w obszarze obronności i bezpieczeństwa. Uczelnie – będąc jednocześnie jednostkami wojskowymi – wykonują zadania związane z obroną narodową w zakresie określonym przez ministra obrony narodowej, w tym głównie realizują świadczenia na rzecz kształconych żołnierzy w zakresie zakwaterowania, wyżywienia czy obsługi finansowej.

Ponadto zabezpieczają logistycznie proces szkolenia wojskowego żołnierzy. Przygotowanie kandydatów na oficerów w tych uczelniach realizowane jest w ramach pięciu modeli. Pierwszy z tych modeli obejmuje absolwentów szkół ponadpodstawowych posiadających świadectwo dojrzałości, którzy są kształceni jako kandydaci na oficerów na wspomnianych przeze mnie wcześniej studiach pierwszego i drugiego stopnia, jak również na jednolitych studiach magisterskich.

Drugi model obejmuje cywilnych absolwentów szkół wyższych oraz żołnierzy – szeregowych i podoficerów – posiadających wykształcenie drugiego stopnia. W ramach tego modelu realizowane są kursy oficerskie w uczelniach wojskowych, w wymiarze trzech, sześciu, dwunastu i dwudziestu czterech miesięcy. Trzeci model, jeżeli chodzi o przygotowanie kandydatów na oficerów, dotyczy kandydatów do medycznego korpusu osobowego. Czyli mówimy o absolwentach szkół ponadpodstawowych, którzy rozpoczynają studia medyczne na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi w ramach limitu miejsc przeznaczonych dla Ministerstwa Obrony Narodowej.

Po szkoleniu podstawowym w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu podchorążowie są przenoszeni do Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, w którym są zakwaterowani i żywni. Kształcenie medyczne realizują w Kolegium Wojskowo-Lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. W okresie przerw wakacyjnych odbywają w Akademii Wojsk Lądowych zajęcia wojskowe wynikające ze standardów kształcenia wojskowego dla kandydatów na oficerów, przygotowujące ich do egzaminu na oficera.

Główne zadania uczelni wojskowych w 2024 r. w zakresie kształcenia i szkolenia to kształcenie kandydatów na oficerów – jak wspominałem wcześniej – w ramach studiów pierwszego i drugiego stopnia, jak również jednolitych studiów magisterskich na 27 kierunkach studiów dla ok. 8300 podchorążych. Aktualnie w uczelniach znajduje się 6900 studentów wojskowych. Głównym zadaniem uczelni wojskowych jest również realizacja kursów oficerskich dla osób, które posiadają wspomniany wcześniej tytuł magistra i pochodzą ze środowiska cywilnego, jak również z korpusów szeregowych i podoficerów.

W 2024 r. realizacja tego procesu przewiduje przeszkolenie 900 kandydatów na oficerów. Ponadto w 2024 r. przewidziane jest przeszkolenie w ramach kursów językowych 2 tys. żołnierzy i pracowników resortu obrony narodowej. Przewiduje się, że w ramach systemu doskonalenia zawodowego w tym roku szkolenie w uczelniach wojskowych przejdzie 11 tys. żołnierzy zawodowych na różnego typu kursach, jak również na studiach podyplomowych.

Uczelnie zajmują się również stworzeniem nowoczesnej infrastruktury dydaktycznej, badawczej i socjalnej uczelni, w tym dbają o rozwój bazy dydaktycznej. Mowa o budynkach, salach, laboratoriach, o pozyskiwaniu symulatorów i тренаżerów, po to żeby zwiększyć możliwości szkoleniowe, jednocześnie ograniczając ich koszty bez szkody dla efektów szkolenia. Uczelnie rozwijają również nowe obiekty bazy socjalnej oraz modernizują już istniejące, a także realizują zakup sprzętu wojskowego, który jest wykorzystywany w procesie szkolenia kandydatów na oficerów.

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, jeżeli chodzi o kształcenie podchorążych – jak wspomniałem – jest ono realizowane w czterech wymienionych uczelniach. Dokładna liczba, jeżeli chodzi o stan na dzień 15 czerwca br. podchorążych, którzy kształcą się w uczelniach wojskowych, to jest to 6167 podchorążych. Dodatkowo do tego należy doliczyć kierunek medyczny w Kolegium Wojskowo-Lekarskim Uniwersytetu Medycznego, na którym aktualnie studiuje 708 podchorążych. Łącznie na dzień 16 czerwca daje to liczbę 6875 kandydatów na oficerów. Nadmienię, że w ramach wspomnianych wcześniej 27 kierunków studiów najwięcej kierunków realizowanych jest w Wojskowej Akademii Technicznej, w której kształcenie odbywa się na 13 kierunkach studiów, a w Akademii Marynarki Wojennej na 6.

Akademia Wojsk Lądowych oraz Lotnicza Akademia Wojskowa mają po cztery kierunki. Największym zainteresowaniem pod względem liczby kandydatów przystępujących do egzaminów wstępnych i do procesu rekrutacji na nasze uczelnie wojskowe cieszą się jednolite studia magisterskie na kierunku dowodzenie w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Do egzaminów na ten kierunek w ubiegłym roku przystąpiło 1042 kandydatów przy limicie 460 miejsc, co dawało średnią 2,27 kandydata na jedno miejsce. Ponadto dużym zainteresowaniem maturzystów cieszy się niezmiennie kierunek – logistyka. Na przykład w Wojskowej Akademii Technicznej mamy współczynnik 3,56 kandydata na jedno miejsce. Na taki sam kierunek w Akademii Wojsk Lądowych mamy 4,84 kandydata na jedno miejsce, a w Akademii Marynarki Wojennej jest to aż 8 kandydatów na jedno miejsce. Dużym zainteresowaniem cieszą się również jednolite studia magisterskie realizowane w Lotniczej Akademii Wojskowej na kierunku lotnictwo i kosmonautyka. Mamy tam 2,56 kandydata na jedno miejsce.

Jeżeli chodzi o proces szkolenia i kształcenia realizowany w siłach zbrojnych, czyli o drugi element składowy systemu szkolenia, jest on prowadzony w 12 centrach szkolenia oraz 6 szkołach podoficerskich. Centra szkolenia przeznaczone są do przygotowania kandydatów do służby w korpusie szeregowych, kształcenia specjalistycznego kandydatów na oficerów i podoficerów, jak również doskonalenia zawodowego oficerów, podoficerów i szeregowych, a także pracowników wojska, zgodnie z potrzebami sił zbrojnych. Centra szkolenia również zajmują się procesem szkolenia dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Natomiast, jeżeli chodzi o szkoły podoficerskie, przeznaczone są do szkolenia kandydatów na podoficerów na potrzeby sił zbrojnych. Ich zasadniczym celem jest przygotowanie dowódców do dowodzenia najniższym szczeblem, jakim jest drużyna czy załoga. Ogółem w 2023 r. w jednostkach szkolnictwa wojskowego przeszkolono ponad 49 tys. żołnierzy. W bieżącym roku do takiego szkolenia zaplanowane są 53 tys. żołnierzy.

Jeżeli chodzi o szkolenie dowództw, to stanowi ono działalność szkoleniową, której celem jest wszechstronne przygotowanie organów dowodzenia i osób funkcyjnych do realizacji zadań zgodnie z przeznaczeniem. Istotą tego procesu jest celowa, planowa i systematyczna realizacja przedsięwzięć szkoleniowych mających na celu przygotowanie, utrzymanie oraz doskonalenie indywidualnych oraz zespołowych umiejętności kadry i sztabów. Zasadniczą formą szkolenia są przede wszystkim ćwiczenia wojskowe. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że w 2024 r. planowana jest realizacja w siłach zbrojnych 959 ćwiczeń wojskowych.

Najważniejsze to: 78 ćwiczeń dowódczo-sztabowych, 48 ćwiczeń z wojskami oraz ok. 80 ćwiczeń w wymiarze międzynarodowym realizowanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub poprzez uczestnictwo naszych żołnierzy w ćwiczeniach za granicą. Najważniejszym przedsięwzięciem szkoleniowym sił zbrojnych w tym roku, które było prowadzone, to oczywiście ćwiczenie Dragon 24. Miało ono na celu doskonalenie zdolności wybranych związków taktycznych do realizowania zadań związanych z reagowaniem na zagrożenia militarne i niemilitarne w czasie kryzysu, jak również otwartego konfliktu.

Jeżeli chodzi o szkolenie wojsk, chciałbym podkreślić, że szkolenia w jednostkach wojskowych mają za zadanie przygotowanie wojsk do prowadzenia działań zgodnie z ich przeznaczeniem. Szkolenie programowe realizowane jest od szczebla drużyny do szczebla batalionu w trzyletniej strukturze szkolenia, która obejmuje dwa etapy. Pierwszy etap – nazywany szkoleniem – jest podzielony na dwa okresy w wymiarze jednego roku każdy. W pierwszym

okresie jest realizowane doskonalenie i szkolenie indywidualne, jak również zespołowe oraz zgrywanie do szczebla plutonu. W drugim roku realizowane jest zgrywanie pododdziałów do szczebla batalionu. Drugi etap – trwający również rok – jest etapem, w którym pododdziały realizują szkolenie podtrzymując swoją zdolność i gotowość do działania.

Przyjęty model szkolenia wojsk zapewnia przygotowanie obecnych stanów osobowych do realizacji zadań w układzie narodowym i międzynarodowym, jak również sojuszniczym. Wejście w życie ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny wprowadziło nową formę pełnienia służby wojskowej. Jest nią dobrowolna zasadnicza służba wojskowa. Jej wprowadzenie spotkało się z bardzo pozytywnym przyjęciem przez społeczeństwo, o czym świadczy liczba kandydatów i zainteresowanie tą formą służby. W bieżącym roku planowane jest przeszkolenie dokładnie takiej samej liczby żołnierzy w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, jak w roku ubiegłym. Czyli mówimy o poziomie ok. 30 tys. ochotników. Podstawowe szkolenie ochotników jest realizowane w wytypowanych centrach, ośrodkach szkolenia i związkach wojskowych w formie dwudziestosiedmiodniowych turnusów, które organizowane są w dziewięciu terminach. Obecnie realizowany jest szósty turnus, w ramach którego szkoli się blisko 4200 ochotników. Chciałbym podkreślić, że w tej liczbie jest blisko 1200 kobiet. To w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej.

Kolejną formą pełnienia służby i szkolenia nowych kandydatów do służby jest terytorialna służba wojskowa. Nowi kandydaci do służby w tej formacji rozpoczynają od szesnastodniowego szkolenia podstawowego. Jest ono przeznaczone dla kandydatów, którzy do tej pory nie mieli styczności ze służbą wojskową. Natomiast ośmiodniowe szkolenie wyrównawcze jest przeznaczone dla kandydatów, którzy wcześniej pełnili służbę w wojsku. Po ukończeniu szkolenia podstawowego żołnierze składają przysięgę wojskową i kontynuują kolejne etapy szkolenia w Wojskach Obrony Terytorialnej, w ramach których realizowane jest szkolenie indywidualne, specjalistyczne, zgrywające oraz szkolenie zaawansowane. Istotnym elementem systemu szkolenia sił zbrojnych jest również szkolenie rezerw osobowych. Aktualnie szkoleniu rezerw osobowych podlegają żołnierze, którzy pozostają zarówno w pasywnej, jak i w aktywnej rezerwie.

W celu wyjaśnienia nadmienię, że jeżeli mówimy o rezerwie pasywnej, to mówimy o tym, że jest to forma przeznaczona dla osób, które posiadają uregulowany stosunek do służby wojskowej. Zatem mowa o rezerwistach z nadaną kategorią zdolności do służby i stopniem szeregowego, którzy nie odbyli wcześniej czynnej służby wojskowej i nie składali przysięgi wojskowej. Są to na przykład takie osoby, które są po kwalifikacji wojskowej. Rezerwa pasywna to również żołnierze rezerwy. To są byli żołnierze zawodowi lub żołnierze po zasadniczej służbie wojskowej, po służbie przygotowawczej lub po służbie terytorialnej. Szkolenie w tej formie jest realizowane poprzez ćwiczenia w jednostkach wojskowych i wynika z przyjętego planu powoływania rezerw na dany rok.

W celu zabezpieczenia potrzeb sił zbrojnych w zakresie szkolenia rezerw przygotowywane jest coroczne rozporządzenie Rady Ministrów, które określa ten limit. Ten proces koordynuje szef CWCR. Nadmienię, że w bieżącym roku zaplanowano przeszkolenie ponad 67 tys. rezerwistów. Jeżeli chodzi o drugą formę szkolenia rezerwy – mam na myśli rezerwę aktywną – obejmuje ona osoby, które wcześniej złożyły przysięgę wojskową i nie pełnią żadnego innego rodzaju służby wojskowej, które nie ukończyły 60. roku życia, a w przypadku osób, które posiadają stopień podoficera lub oficera, nie ukończyły 63. roku życia i chcą pełnić czynną służbę wojskową.

Ta służba jest pełniona na podstawie powołania na czas nieokreślony w jednostkach wojskowych na etatach przewidzianych właśnie dla tej służby. Aktualnie – na dzień 23 lipca br. – w ramach aktywnej rezerwy zadania w siłach zbrojnych realizuje ponad 1200 żołnierzy. Szkolenie żołnierzy rezerwy aktywnej odbywa się według planów szkolenia jednostek wojskowych, w których dani rezerwiści pełnią służbę. Istotnym elementem, jeżeli chodzi o system szkolenia sił zbrojnych jest zabezpieczenie procesu szkolenia. Obecnie w siłach zbrojnych posiadamy 13 poligonów, które pozwalają na jednoczesne szkolenie ok. 25 tys. żołnierzy na poziomie od szczebla kompanii do szczebla brygady łącznie. Całkowita lądowa powierzchnia tych poligonów wynosi prawie 151 tys. ha. Chciałbym zaznaczyć, że na poligonach oprócz działalności szkoleniowej

wojsk własnych realizowane są również szkolenia przy udziale wojsk sojusznicznych oraz szkolenia sił zbrojnych Ukrainy.

W ramach modernizacji technicznej sił zbrojnych przekształcono Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Drawsku w Centrum Szkolenia Bojowego, które jest największym ośrodkiem szkolenia poligonowego w Polsce. Na jego potrzeby pozyskano kompleksowy system symulacji pola walki, który umożliwia zabezpieczenie realizacji szkolenia w warunkach maksymalnie zbliżonych do warunków realnego pola walki. Na uwagę zasługuje fakt, że jest to obecnie najlepszy na świecie system symulacyjny pola walki. Dodatkowo na potrzeby szkolenia wojsk poligonu w Orzyszu, Dębie, Żaganiu i Wędrzynie wyposażono w zestawy laserowych symulatorów strzelań, które umożliwiają realizację szkolenia do poziomu kompanii. Rozwijamy również i wdrażamy symulatory taktyczne współczesnego pola walki w wybranych jednostkach wojskowych.

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, jeżeli mówimy o szkoleniu sił zbrojnych, to chciałbym zaznaczyć, że istotnym elementem realizowanym od lutego 2022 r. po inwazji Rosji na Ukrainę jest szkolenie, które przeznaczone jest dla sił zbrojnych Ukrainy. Oprócz donacji sprzętu wojskowego i środków materiałowych, szkolenie odgrywa kluczową rolę w procesie budowania zdolności ukraińskich sił zbrojnych. Chciałbym podkreślić, że od 2022 r. Unia Europejska realizuje misję szkoleniową przeznaczoną właśnie do tego celu, której głównym podmiotem jest element polski, który podejmuje i realizuje szkolenie w wymiarze przekraczającym 50%, a nawet powiem, że 60% całościowego szkolenia, które jest realizowane w ramach Unii Europejskiej w zakresie pomocy wojskowej dla Ukrainy. Oczywiście, to szkolenie obejmuje szkolenie indywidualne, szkolenie podstawowe, szkolenie specjalistyczne, a przede wszystkim szkolenie zespołowe, jak również szkolenie dowódców pododdziałów.

Chciałbym zaznaczyć, że w ramach procesu szkolenia w siłach zbrojnych podejmowane są również różne inicjatywy, które są związane z różnymi programami realizowanymi przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Programy te realizują szkolenie w powiązaniu ze szkołami ponadpodstawowymi. Aktualnie do tego procesu zaangażowanych jest ponad 400 szkół. Uczestniczą w tym blisko 24 tys. uczniów. Zasadnicze programy to branżowe oddziały wojskowe, które są rozwijane w szkołach branżowych. Realizują one szkolenie wojskowe dla zainteresowanych uczniów ze szkół branżowych, jednocześnie przygotowując ewentualne zasoby dla sił zbrojnych, jeżeli takie osoby zdecydują się wstąpić do wojska.

Kolejnym takim programem mogą być wojskowe klasy mundurowe, oddziały przygotowania wojskowego, jak również program „Cyber.Mil z klasą”. Jest to program dotyczący kształcenia. W każdym województwie wybrana jest jedna szkoła, która rozwija program kształcenia uczniów w zakresie podstaw kryptografii, podstaw cyberbezpieczeństwa oraz zarządzania bezpieczeństwem. W latach 2021–2024 program „Cyber.Mil” ukończyło blisko 1 tys. uczniów. Dodatkowo Ministerstwo Obrony Narodowej realizuje wiele programów szkoleniowych i edukacyjnych, które mają na celu zwiększenie zainteresowania służbą wojskową osób ze środowiska cywilnego. Do takich programów należą takie programy, jak „Trenuj z wojskiem”, „Edukacja z wojskiem” czy „Wakacje z wojskiem”.

Podsumowując, wprowadzenie projektów edukacyjnych w szkołach ponadpodstawowych jako rozwiązanie systemowe stanowi wyjście naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom społecznym oraz zwiększa upowszechnianie edukacji w zakresie obronności, do czego resort obrony narodowej przykładą szczególną uwagę, zwłaszcza w kontekście aktualnej sytuacji bezpieczeństwa, w której się znajdujemy. Poprzez uczestnictwo w przedstawionych programach zasilane są także zasoby rezerw osobowych sił zbrojnych, co w dalszej perspektywie zwiększy liczebność sił zbrojnych, a także umożliwi edukację obronną społeczeństwa.

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pułkowniku.

Otwieram dyskusję, tradycyjnie ustępując miejsca państwu posłom. Pierwszy jest pan poseł Zapałowski. Bardzo proszę, panie profesorze.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam kilka pytań dotyczących szkolnictwa wojskowego.

Czy system, w którym bodajże poza wydziałem wojskowym w Akademii Sztuki Wojennej całe uczelnie wojskowe muszą się utrzymywać z kształcenia cywilów, jest tak naprawdę akceptowalny? Czy szkolnictwo wojskowe nie powinno być w całości podporządkowane innemu systemowi niż tradycyjny? Pytam, ponieważ to tak naprawdę wymusza koncentrowanie się uczelni na zarabkowaniu, a nie na kształceniu kadr potrzebnych siłom zbrojnym.

Drugą sprawą z tym związaną jest to, że podporządkowanie przez laty uczelni wojskowych systemowi kreowania kariery naukowej jest po prostu nieadekwatne. To popsuło system, ponieważ tak naprawdę wojskowi nauczyciele akademicki w mundurach muszą się w dużym stopniu koncentrować na łapaniu punktów, które są absurdalne także w szkolnictwie cywilnym, a nie na dydaktyce i przygotowywaniu oficerów.

Dlaczego? Bo tak naprawdę już na samym starcie oficerowie w mundurach są w dużo gorszej sytuacji, ponieważ muszą odbyć kilkuletnią praktykę w jednostkach wojskowych. Przychodząc do uczelni, mają już wiele lat... Po prostu muszą zaczynać jako asystenci będąc – powiedzmy – trzydziestoparolatkami. Uważam, że poprzedni system był dużo lepszy. Należy się nad tym generalnie zastanowić. Tak naprawdę nie chodzi nam o to, żeby uczelnie wojskowe generowały tylko naukę. One mają przygotowywać kadry dla armii. To jest ich główną misją. Oczywiście także na odpowiednim poziomie.

Kolejna rzecz. Czy mamy dzisiaj w uczelniach wojskowych tylu studentów na kierunkach wojskowych – bo cywilne mnie nie interesują – żeby za 5 lat, po cyklu szkolenia, zapewnić prawdziwe, rzeczywiste potrzeby armii? Takie, jak przewiduje się rozwinięcie armii. Mówię na razie tylko o żołnierzach zawodowych.

Kolejna rzecz to szkolenie rezerw. Zadawałem do pytanie ministrowi i szefowi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Tak naprawdę do rozwinięcia mobilizacyjnego potrzeba nam kilkudziesięciu tysięcy podoficerów i co najmniej kilkunastu tysięcy oficerów młodszych. Jak państwo przewidują? W jaki sposób doprowadzić do takiego cyklu szkolenia, żeby w ciągu kilku lat to osiągnąć? Tak naprawdę dzisiaj rozwinięcia mobilizacyjnego już prawie się nie dokona w tym sensie, że nie ma odpowiedniej liczby podoficerów i oficerów młodszych, bo oficerowie starsi są.

Kolejna sprawa. Czy państwo przygotowują szkolnictwo wojskowe do przygotowania zasobów, które będą się zajmować obroną cywilną? Jeżeli w przyszłym roku wejdzie w życie ustawa, to będą tysiące czy dziesiątki tysięcy pracowników samorządów, firm i instytucji, których trzeba będzie przygotować. Myślę, że szkolnictwo wojskowe powinno sprostać tym wyzwaniom.

Kolejna rzecz to właśnie kwestia systemu szkolenia, na przykład w Wojskach Obrony Terytorialnej. Panie pułkowniku, powiem panu, że to szkolenie wyrównawcze, które jest dzisiaj realizowane, jest – powiem tak – daleko niepoważne. Dlaczego? Ponieważ jest bodajże sześć miesięcy karencji od odejścia żołnierza zawodowego z wojska, żeby nie musiał przechodzić tego szkolenia.

Dochodzi do absurdalnych sytuacji. Na przykład trzy lata wcześniej odeszli oficerowie czy chorążowie, którzy służyli po dwadzieścia lat. Ci ludzie po prostu się wygłupiają i idą na osiem dni na szkolenie. Czyli przez dwadzieścia lat nie wyszkolili się odpowiednio, a przez osiem dni się wyszkolą. To po prostu powinien być okres karencji co najmniej pięć lat. Taki, że kto odszedł pięć lat wcześniej, może iść na to szkolenie wyrównawcze. Tak naprawdę mamy w skali kraju do czynienia z bardzo dużym zasobem osób, które odchodzą z wojsk operacyjnych w korpusach szeregowych, podoficerskim i oficerskim. Te osoby przychodzą po dwóch czy po trzech latach. Ci ludzie naprawdę są fachowcami w swoich dziedzinach. Szkolą ich podoficerowie, którzy trzy lata wcześniej przyszli do Wojsk Obrony Terytorialnej jako żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, a to oni mogliby tych podoficerów szkolić.

Znam dziesiątki takich przykładów. Bardzo prosiłbym, żeby panowie zwrócili na to uwagę, bo to jest kwestia powagi w wojsku. Jest taki przypadek. Odszedł kapitan, który przez lata szkolił. Przyszedł po roku. Teraz kaprale, których on przez lata szkolił jako szeregowców, szkolą jego. To jest po prostu trochę uwłaczające. Przepraszam,

że mówię o takich szczegółach. Proszę mi wierzyć, że dla tych żołnierzy, którzy służyli po piętnaście czy dwadzieścia lat, to jest w pewnym sensie uwłaczające, jeżeli są szkoleni z podstawowego abecadła.

Ja na razie tyle, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Lubczyk.

Poseł Radosław Lubczyk (PSL-TD) – spoza składu podkomisji:

Panie przewodniczący, panowie oficerowie, mam dwa pytania branżowe.

Bardzo się cieszę, że w Łodzi jest wydział lekarski i że szkolimy tylu lekarzy, ilu szkolimy. Ale wiemy, że cały czas na rynku cywilnym zarabia się dużo więcej. Czy jest jakiś hamulec, który zatrzyma tych młodych lekarzy w wojsku? Czy oni muszą spełnić jakieś warunki? Kiedy ja kończyłem studia, to składałem kwit i nie było kłopotu. Mogłem odejść jeszcze tego samego dnia. Jaki jest hamulec, żeby młodych lekarzy zostawić w wojsku, żeby oni nie poszli do cywila? Można chociażby dać im specjalizację, bo kiedy ich się wysyła do zielonego garnizonu, to oni wiedzą, że z medycznego punktu widzenia niewiele osiągną. Jakie tu są kierunki?

I moje drugie pytanie. Jeśli dobrze usłyszałem, 2 tys. osób wysłano na szkolenie językowe. Jaki jest kierunek, kto idzie na to szkolenie? Wiemy, że jesteśmy wojskiem NATO. Tak naprawdę dzisiaj już każdy żołnierz, a przynajmniej oficer powinien znać angielski na drugim poziomie. Rozumiem, że także młodszy stopień żołnierze powinni się jakoś angielskim posługiwać. Jaki jest kierunek wysyłania ludzi na szkolenie? Czy to jest szkolenie do poziomu czwartego czy może do poziomu pierwszego? Uważam, że 2 tys. osób to trochę za mało. Czy taka jest liczba dlatego, że mamy tylko takie możliwości? Dlaczego tak mało żołnierzy szkoli się z języka angielskiego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Szewiński. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Szewiński (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, szanowni państwo, po pierwsze, chciałbym wyrazić swoje uznanie za to, co państwo robią, jeżeli chodzi o szkolenie. Poza szkoleniem polskich żołnierzy mówię o szkoleniu Ukraińców, którzy walczą o utrzymanie ładu światowego i o nasze bezpieczeństwo. Można powiedzieć, że to jest dla nas pewien bufor i to jest bardzo ważne.

Jeżeli chodzi o kwestie, o których mówił poseł Zapałowski, to myślę, że też miałem kontakt z żołnierzami. Z podoficerami rezerwy, którzy rzeczywiście byli bardzo doświadczeni po wielu misjach. Oni są traktowani tak samo, jak tzw. świeżaki. Myślę, że warto byłoby się pochylić nad tym tematem i znaleźć jakąś dwutorową formułę. Taką, żeby był tryb przyspieszony dla tych, którzy chcą wrócić z rezerwy i na przykład zostać oficerami, bo to jest bardzo wartościowy komponent dla polskich sił zbrojnych. Myślę, że warto w podstawie programowej wyszkolenia czy kształcenia znaleźć optymalną formułę, żeby oni mieli ten proces trochę krótszy, żeby mogli szybciej wrócić do działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Arkadiusz Czartoryski. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Mam dwa pytania.

Przepraszam, kilka minut się spóźniłem. Być może pan pułkownik o tym mówił.

Jak pan ocenia współpracę z organizacjami proobronnymi, które również zajmują się szkoleniem? Wiem, że takowa istnieje. Często w organizacjach proobronnych są byli oficerowie WOT, Policji, Straży Pożarnej i wojska. Bardzo często są to ludzie mocno wykształceni w najróżniejszych dziedzinach. Czy jest współpraca w zakresie szkolenia?

Drugie pytanie byłoby takie. Jako członkowie Komisji Obrony Narodowej wiemy, że z wojny na Ukrainie nasze wojsko czerpie bardzo dużą wiedzę. To bardzo dobrze. Natomiast mówił pan o tym, że szkolimy żołnierzy ukraińskich. Czy w ogóle jest taka możliwość, żeby pozyskiwać osoby z Ukrainy, to znaczy żołnierzy z Ukrainy, którzy szkoliliby naszych żołnierzy? Wiadomo, że doświadczenia bojowe osoby, która często została ranna i nie może powrócić na front, są absolutnie unikatowe i bezcenne.

Powiedziałem, że będą dwa pytania, ale może jeszcze jedno. Może jedno słowo, jeżeli pan tego nie mówił, bo nie byłem na początku posiedzenia podkomisji. Jak pan ocenia wprowadzenie systemu oddziałów przygotowania wojskowego w szkołach średnich? Czy z tych OPW będzie pożytek dla studiów wojskowych? Czy mają już państwo jakiś monitoring? Wiem, że gwałtownie zwiększyła się liczba uczniów, którzy chcą zrobić maturę w technikum w oddziale przygotowania wojskowego. Dodatkowo Ministerstwo Obrony Narodowej wspiera finansowo te szkoły średnie, które w sposób odpowiedzialny podeszły do uruchomienia oddziałów przygotowania wojskowego. Skądinąd zdaje się, że chyba jest duże zainteresowanie młodzieży. Czy państwo oceniają to pozytywnie? Czy to był dobry kierunek? Czy będzie z tego pożytek w przyszłości dla szkół wojskowych?

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sporo pytań. Myślę, że tę turę zakończymy. Bardzo proszę, pan pułkownik Marcin Zawodniak.

Zastępca szefa zarządu SG WP płk Marian Zawodniak:

Panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, jeżeli można, bardzo prosiłbym pana pułkownika Chrząszcza, żeby odpowiedział na pierwszy zestaw pytań dotyczących szkolnictwa wojskowego, żeby odniósł się do tych spraw, które dotyczą kształcenia w uczelniach wojskowych.

Naczelnik Wydziału Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego w Departamencie Szkolnictwa Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej płk Dariusz Chrząszcz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pułkownik Chrząszcz, naczelnik Wydziału Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego w Departamencie Szkolnictwa Wojskowego.

Jeżeli chodzi o pytania i zagadnienia, które pan poseł przedstawił, mamy system szkolnictwa wojskowego, w którym szkolnictwo wojskowe wpadło do systemu cywilnego. Nie mnie jest o tym dyskutować. Tak po prostu się stało. Jako szkolnictwo wojskowe jesteśmy w tym systemie i staramy się w nim funkcjonować jak najlepiej. Po ostatniej parametryzacji wychodzi, że nasze uczelnie są naprawdę wysoko punktowane. Jeśli chodzi o ostatnią parametryzację, mam następujące dane. Wojskowa Akademia Techniczna w siedmiu dyscyplinach naukowych uzyskuje kategorie naukowe od B+ do A. Akademia Sztuki Wojennej w czterech dyscyplinach, m.in. w naukach o bezpieczeństwie, ma kategorię A+. To jest najwyższy poziom, jaki może być. Zatem nauka w naszych uczelniach daje sobie radę bardzo dobrze.

Pomimo tego, że żołnierze trafiają do uczelni nie na początku swojej służby, to w mojej opinii jest to bardzo dobre. Oficer kształci się bowiem po to, żeby na początku trafić na stanowisko dowódcy plutonu. To są pierwsze stanowiska, na których nabiera doświadczenia: dowódca plutonu, kompanii, batalionu. Natomiast trafienie na wykładowcę do uczelni to już jest kolejny etap, który powinien przeplatać się w przebiegu jego kariery, ścieżki rozwoju – z pododdziału do uczelni. Na uczelni ma na przykład możliwość uzyskania tytułu. Może napisać pracę doktorską i uzyskać doktorat. Następnie przechodzi dalej, na przykład do Sztabu Generalnego Wojska Polskiego czy do dowództw rodzajów sił zbrojnych i kontynuuje karierę.

Szkolnictwo wojskowe nie bazuje więc na wykładowcach wojskowych jako żołnierzach. Jak pan profesor zresztą wie, bardzo wielu wykładowców to są byli żołnierze. To jest właśnie clou i potęgą naszych uczelni. Chodzi o to, że profesorowie, doktorzy i doktorzy habilitowani to są byli żołnierze, którzy po zrzuceniu munduru zostają na uczelniach i oddają to, co uzyskali od armii, od państwa. Teraz przekazują to młodym pokoleniom. Dwóch rektorów to byli żołnierze. To są panowie generałowie w stanie spoczynku. Pan generał Tomaszewski, rektor Akademii Wojsk Lądowych, i pan generał Gocuł, rektor Akademii Sztuki Wojennej.

Jeśli chodzi o te zasady, to w nich jesteśmy. Nie mnie dyskutować, jak to przechodzić, bo nie jestem do tego upoważniony. Nie mam takich kompetencji, żeby o tym mówić. Mogę tylko podkreślić, że staramy się jako Departament Szkolnictwa Wojskowego stwarzać uczelniom wszelkie możliwości rozwoju poprzez rozwój bazy naukowej i bazy dydaktycznej. To na przykład te symulatory, o których wspomniał pan pułkownik. Dzieje się to również poprzez rozbudowę obiektów zakwaterowania czy dydaktyki.

Jeśli chodzi o sprawy naukowe, to kolejną sprawą są limity. Czy te limity, które obecnie mamy, będą wystarczające za kilka lat? Trzeba brać pod uwagę to, że limity, które mają nasze uczelnie, są generowane. Wynikają z potrzeb, które w większości są określane przez Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych jako główny podmiot, na potrzeby którego uczelnie kształcą oficerów. Te wszystkie potrzeby są analizowane. Limity ukazują się w formie rozporządzenia ministra obrony narodowej. Opracowuje je Departament Kadr, który prowadzi całą politykę kadrową. Mogę przykładowo powiedzieć, że trzeba pamiętać o tym, że na przykład rekrutację w tym roku rozpoczynamy z 2683 miejscami dla kandydatów na oficerów zawodowych. To będą absolwenci, którzy wyjdą za pięć lat. Czyli to są potrzeby sił zbrojnych nie na już, nie na teraz. Już i teraz one są uzupełniane kursami oficerskimi. W zeszłym roku na kursach było czterysta kilkadziesiąt osób. W tym roku na kursach oficerskich dla osób ze środowiska cywilnego lub dla szeregowych czy podoficerów zawodowych jest prawie 1 tys. osób. To jest tu i teraz.

Te limity, które przyjmujemy dla studiów i wypełniamy w tym roku akademickim, to są te potrzeby, które wygenerował Departament Kadr. To są potrzeby dotyczące absolwentów, które będą w perspektywie 2030 r. Tak że jeśli chodzi o szczegóły, myślę, że właściwy do ich określenia jest Departament Kadr, ponieważ on to monitoruje. Jest przyrost.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Obserwowałem te limity przez ostatnie trzy lata, zapowiedzi armii. I to mi całkowicie nie grało.

Naczelnik wydziału w MON płk Dariusz Chrzęszcz:

Może podam przykład. W 2015 r. limit to 572 osoby. W 2019 r. – 1600, w 2022 r. – 2030, w 2024 r. – 2600. Obecnie jest procedowane rozporządzenie na rok akademicki 2025/2026. Będzie 2840 miejsc dla kandydatów na oficerów, tak że to przyrasta.

Oczywiście trzeba mieć na uwadze, że to nie może być taki przyrost, że nagle wszystko pięć razy się podniesie, dlatego że jest to związane ze zwykłą, prozaiczną sprawą, tj. z zakwaterowaniem i wyżywieniem, a precyzyjniej z możliwością ich zapewnienia. To są studenci studiów stacjonarnych, którzy są żywieni, zakwaterowani i szkoleni w ramach uczelni. To nie może być nagły skok, tylko płynna zmiana, bo jest to związane z obiektami, o czym mówiłem. Po drugie jest to, o czym wspomniał pan prezes – kadra. Zwiększenie limitu etatów wykładowców też robi się przez kilka miesięcy. W kilka miesięcy zwiększa się etat. Ale znalezienie kadry, żeby obsadzić wakaty, to jest dłuższy proces. Dlatego to trwa.

Naszim zadaniem jest zabezpieczenie uczelni: zrobienie czy utworzenie stanowisk etatowych, wnioski organizacyjno-etatowe, zabezpieczenie inwestycji oraz pozyskiwanie kadr na wakujące stanowiska. Tak że jest to proces, który uczelnie starają się realizować najlepiej, jak mogą. A jeśli chodzi o to w kontekście programu rozwoju i wzrostu liczebności sił zbrojnych, to wiem na przykładzie kształcenia w Lotniczej Akademii Wojskowej – tu też jestem na bieżąco – że te limity się zwiększają w zależności od tego, czy są planowane zakupy śmigłowców czy samolotów F-35. Tak samo zwiększa się limit pilotów. Obecny limit pilotów śmigłowców od dwóch lat to pięćdziesiąt kandydatów przyjmowanych na rok. Tak że jest to zwiększane.

Jest rozbudowa Akademickiego Centrum Szkolenia Lotniczego, które zapewnia pierwszy nalot.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Słowo tylko, panie pułkowniku.

W lotnictwie mamy współczynnik 1,5 pilota na samolot, a powinniśmy mieć 2. Pomimo wszystko mamy braki. Ja przepraszam, to nie to, że ja się czepiam. To na takiej zasadzie, że chcę pomóc. Chcę wyciągać te problemy, które państwo mają, żebyśmy je rozwiązywali. Nie jest tak, że w stosunku do państwa mamy jakieś roszczenia czy cokolwiek,

absolutnie. To jest inna rzecz. Po prostu czasami państwu jest trudno mówić o pewnych rzeczach, więc my je wywołujemy.

Naczelnik wydziału w MON płk Dariusz Chrzęszcz:

Jeśli mogę coś zasugerować, to byłaby to pomoc w pozyskaniu dodatkowego lotniska dla Lotniczej Akademii Wojskowej. Wiem, że akademia stara się o pozyskanie terenów pod takie lotnisko z zasobów państwowych. Wiem, że lotnisko w Dęblinie jest po lotnisku Okęcie jednym z najbardziej aktywnych lotnisk pod względem wykonywania lotów.

Z kolei, jeżeli chodzi o rezerwy, o ich kształcenie, o to, w jaki sposób kształcimy rezerwy. Wiadomo, że przy rozwinięciu mobilizacyjnym muszą być duże. Mogę powiedzieć, że w uczelniach wojskowych organizowane są kursy przeszkolenia kadr rezerwy. To są kursy głównie dla oficerów, to jest kilkaset osób. Jest program szkoły Legii Akademickiej, w której też są moduły oficerskie. Obecnie – od 1 lipca – szkolonych jest prawie 250 kandydatów.

Jak pan poseł wie, żołnierze terytorialnej służby wojskowej też mają swój program – „Agrykolę”. To jest trzynastomiesięczny kurs oficerski w Akademii Wojsk Lądowych. To wszystko buduje jakiś potencjał. Oczywiście może on nie jest tak wysoki, dlatego że obecnie priorytetem dla uczelni jest uzupełnienie w pierwszej kolejności kandydatów na oficerów zawodowych. Ale jeśli chodzi o kształcenie kadr rezerwy, to ono też jest.

Następnie jeśli chodzi o uczelnie, to właśnie dlatego, że nasze uczelnie są w systemie szkolnictwa wyższego na podstawie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, możemy utworzyć studia na potrzeby obrony cywilnej. Myślę, że Akademia Sztuki Wojennej jak najbardziej w tym się odnajdzie. Wiem, że Akademia Sztuki Wojennej prowadzi studia w tym obszarze na różnych kierunkach. Myślę, że to jest rozwiązanie.

Taka uczelnia jak Akademia Sztuki Wojennej, która nie kształci podchorążych, musi wspomagać się studiami cywilnymi, żeby – jak pan wspominał – ze względu na finansowanie mogła się utrzymać. To jest dobry kierunek, żeby iść w tę stronę. Myślę, że nasze akademickie szkolnictwo wojskowe jak najbardziej przygotowuje taką ofertę, jeśli będzie taka potrzeba. Mogę nadmienić, co podpowiada mi koleżanka, że przez tyle lat żadna z uczelni nie miała wdrażanego programu naprawczego, finansowanie im się bilansuje.

Pan poseł pytał o kursy językowe. Te 2 tys. na kursach językowych dotyczą tylko szkolenia językowego, które jest prowadzone w uczelniach wojskowych. Z tego ok. 700 osób jest na kursach terminologii lotniczej w Lotniczej Akademii Wojskowej. Dlaczego tak mało? Jest to związane z tym, że głównym celem lektoratów języków obcych w uczelniach wojskowych jest przygotowanie kandydatów na oficerów do osiągnięcia znajomości języka na poziomie 3232. Jest to norma Stanag 6001.

Te możliwości, które mają, to jest właśnie ok. 2 tys. żołnierzy rocznie na kursach językowych w szkołach, w uczelniach. Dodatkowo mamy Wojskowe Studium Nauczania Języków Obcych w Łodzi oraz lektoraty języków obcych w centrach szkolenia. Szkolenie językowe jest również prowadzone przez jednostki wojskowe. Mogę więc śmiało powiedzieć, że to na pewno jest kilkukrotnie więcej. Obecnie nie mam takich danych, ale to jest kilkukrotnie więcej w ramach sił zbrojnych, jeśli chodzi o szkolenie językowe.

Kto na jakie kursy chodzi? Jeżeli chodzi o kursy pierwszego i drugiego stopnia, to w większości są przeznaczone dla podoficerów oraz dla oficerów, którzy są powoływani, bo nie wszyscy oficerowie są studentami czy absolwentami studiów wyższych w naszych uczelniach. Mówiłem, że przykładowo w tym roku szkolimy ok. 1 tys. oficerów na kursach oficerskich. Nie na wszystkich jest wymagany poziom drugi. Na niektórych jest to poziom pierwszy. Jeśli oficerowie są powołani z rezerwy, mogą nie mieć żadnego przeszkolenia językowego. Tak że na pewnym etapie służby wymagają takiego przeszkolenia.

Ten system szkolenia językowego, jak również egzaminowania, który jest organizowany, w zupełności zabezpiecza nasze potrzeby sił zbrojnych w tym momencie. Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe, to nie wiem, czy było jeszcze jakieś pytanie. To ja dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agata Wojtysek (PiS):

Pan pułkownik.

Zastępca szefa zarządu SG WP płk Marian Zawodniak:

Jeśli można, to jeszcze w uzupełnieniu.

Jedno z pytań dotyczyło systemu realizacji problematyki mobilizacyjnego rozwinięcia. Jeżeli państwo pozwolą, to powiem, że akurat temat tego przedsięwzięcia wykracza poza formułę tego spotkania. Natomiast chciałbym tylko podkreślić jedną kwestię. W ostatnich latach nastąpił znaczący wzrost, jeżeli chodzi o szkolenie rezerw. Jestem przekonany, że jeżeli do tego dołożymy proces, który jest związany z samym systemem mobilizacyjnego rozwinięcia... Oczywiście, im lepiej jest wyszkolony rezerwista, tym łatwiej jest pewne procesy przeprowadzić w sytuacji, kiedy one muszą następować. Mamy tego świadomość. Dlatego w wielu jednostkach podejmowany jest wysiłek, żeby dążyć do tego, żeby szkolenie rezerw intensyfikować. Natomiast chciałbym podkreślić, że znaczącą kwestią jest to, że to stopniowo rośnie. Udaje nam się to robić. Jest to wzrost znaczący i bardzo odczuwalny. Tak że trend jest jak najbardziej pozytywny w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o szkolenie w Wojskach Obrony Terytorialnej i o te aspekty, które były poruszone, chciałbym tylko zauważyć, że jest to model, który jest sprawdzony, przetestowany i funkcjonujący. Ma charakter formuły ogólnej. Jestem przekonany, że na pewno zawsze znajdą się osoby, którym ten model nie do końca odpowiada czy pasuje. Są osoby, które są jego zwolennikami, i takie, które nimi nie są. Natomiast chciałbym zaznaczyć, że zwykle, jeżeli mamy doświadczonych żołnierzy, którzy wracają do służby, to – jak wspominałem w swoim wystąpieniu – mamy formułę rezerwy aktywnej. W ramach rezerwy aktywnej były żołnierze zawodowi tak naprawdę podpisuje umowę i wchodzi do szyku, do jednostki. To tak mówiąc w sposób bardzo ogólny. On od razu dołącza do procesu szkolenia, który jest realizowany w jednostce, stosownie do swoich umiejętności i kompetencji. Z reguły mówimy zarówno o podoficerach, jak i o oficerach, którzy faktycznie mają bardzo bogate doświadczenie.

W sytuacji, kiedy wybierają formę aktywnej rezerwy, nie wymagają jakichś specjalnych dodatkowych szkoleń, które w ich przypadku są zupełnie zbędne i niepotrzebne, żeby ich na nowo przygotować do służby. Może poza małą specyfiką, jeżeli akurat w czasie tej przerwy czy nieobecności żołnierza w służbie nastąpiła na przykład zmiana sprzętu wojskowego, który był użytkowany w danej jednostce. Jest oczywiste, że taka osoba musi przejść stosowne przeszkolenia, ponieważ wcześniej nie miała możliwości korzystania z takiego sprzętu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agata Wojtyszek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan profesor Zapałowski.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Jeszcze chciałem króciutko zwrócić uwagę na parę rzeczy.

Mianowicie, panie pułkowniku, proszę mi uwierzyć, że to nie są jednostkowe sprawy. Zaartuję. Sam już dwa razy w ciągu trzech lat byłem na szkoleniu wyrównawczym, bo musiałem odejść jako radny. Potem wróciłem po zmianie ustawy i znowu szkolili mnie moi żołnierze. Wcześniej byłem zastępcą dowódcy kompanii. Ale mówię to już troszeczkę żartem.

Proszę zwrócić uwagę, że nawet funkcjonariusze Straży Granicznej, którzy przechodzą na żołnierzy zawodowych, przenoszą się. Nie mają żadnego szkolenia wyrównawczego, podstawowego itd. To na pewno nie idzie z dołu. Znam system wojskowy. Dlatego po prostu mówię, że jest to problem. To nie jest skala masowa, ale jest to duża niezręcznością. Sugerowałbym po prostu przemyślenie tego modelu.

I już tak na koniec. Oczywiście nie do panów kieruję ten główny problem, który chcę postawić w tej chwili. Mamy taką sytuację, że jednostki wojskowe nie prowadzą szkoleń w takim zakresie, w jakim powinny – tak delikatnie to ujmę – ponieważ wrzucono im dobrowolną służbę wojskową i wrzucono im szkolenie rezerw. W jednostkach są bardzo duże braki kadrowe. To po prostu jest zarzynanie części kadry, która musi wszystko zrobić. A jeszcze w tej chwili na przykład 18. Dywizja jedzie na granicę, chociaż abramsy dla niej stoją w Poznaniu. Lublin ma dostać czołgi do formowania batalionu pancernego. Do 18. Pułku przychodzą haubice, a chłopaki – zamiast się na tym szkolić – jadą na granicę. Wiem, że to jest decyzja polityczna, z góry. Tylko proszę mi uwierzyć, że w niektórych batalionach – kiedy rozmawiam z żołnierzami, a czasami z kimś z kadry – jest bardzo duży problem, jak po prostu to zrobić.

Wiem, że jest problem graniczny. Podnoszę to na posiedzeniach Komisji. Zresztą dwadzieścia parę lat temu byłem w Komisji Obrony Narodowej i protestowałem, kiedy rozwiązywano Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe, bo one – te kilka pułków – były przewidziane właśnie do takich działań, z jakimi w tej chwili mamy do czynienia na granicy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji powinno je odtworzyć w jakiejś formie. Nieważne, jaka będzie ich nazwa. Takie jednostki w czasie wojny były przeznaczone do ochrony centrum dowodzenia czy kierowania państwem. Tego u nas nie ma.

To jest bardzo duży błąd, bo tego nie naprawi formowanie kompanii specjalnej Straży Granicznej czy kolejnych kompanii prewencji. To są za małe siły czy jednostki, a my nie mamy do czynienia z incydentalnym działaniem wojska – już kończę – tylko z takim, które trwa trzy lata. Patrząc na Bliski Wschód i Ukrainę, wszystko wskazuje, że to będzie trwało jeszcze kilka lat. Tutaj jest problem. Jeszcze raz mówię, że to nie do panów zwracam się z żalem. Mówię to, żeby panowie przekazali, że my też o tym myślimy jako posłowie i zwracamy na to uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agata Wojtyszek (PiS):

Serdecznie dziękuję.

Czy jeszcze któryś z panów posłów chce zabrać głos?

Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Nie było odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Agata Wojtyszek (PiS):

Proszę? Tak, tak. W takim razie oddaję głos.

Zastępca szefa zarządu SG WP płk Marian Zawodniak:

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytania pana posła dotyczące trzech obszarów, może zacznę od trzeciego, dotyczącego oddziałów przygotowania wojskowego.

Oczywiście podjąłem ten temat w ramach swojego wystąpienia, ale nie był on do końca rozwijany. W tym miejscu pozwolę sobie powiedzieć, że mamy świadomość, że to szkolenie jest realizowane w zakresie przygotowania wojskowego w formie dodatkowych zajęć edukacyjnych, które są prowadzone w szkołach. Program jest realizowany przez cały okres pobierania nauki w szkole ponadpodstawowej. Czyli, jak pan poseł wspomniał, to są licea i technika, łącznie obejmuje to 230 godzin lekcyjnych. W roku szkolnym 2020/2021 uruchomiono 130 oddziałów przygotowania wojskowego, w których uczestniczyło 2,5 tys. uczniów. W kolejnym roku funkcjonowało 150 takich oddziałów, w których uczestniczyło już 6,5 tys. uczniów. W poprzednim roku było tak naprawdę 265 oddziałów, w których kształciło się 13 tys. uczniów.

Trwają prace w ministerstwie. Oczywiście są ukierunkowane na to, żeby zwiększać skalę tego programu. Odpowiadając na pytanie, czy to jest dobry kierunek i czy oceniamy go pozytywnie, chciałem zaznaczyć, że tak naprawdę w najbliższym czasie, czyli w tym roku i w kolejnych latach, dopiero będziemy mogli jednoznacznie potwierdzić jako wojsko, jaki efekt przynosi ten program z punktu widzenia włączania uczniów do służby wojskowej i zainteresowania nią.

Niezależnie od tego chciałbym podnieść jedną kwestię. Sytuacja bezpieczeństwa, w której się znajdujemy, wymaga od nas jako obywateli podejmowania działań różnego typu. Wspomniana była obrona cywilna. Są także inne aspekty zarówno wojskowe, jak i w obszarze cywilnym. Niezależnie od tego, jaka liczba uczniów zdecyduje się na wstąpienie do sił zbrojnych, należy ocenić, że program związany z edukacją wojskową skierowany do młodych obywateli zawsze będzie elementem korzystnym z punktu widzenia odporności i świadomości w zakresie obecnej sytuacji bezpieczeństwa w społeczeństwie.

To była odpowiedź na trzecie pytanie. Poproszę pułkownika Polaka, żeby odniósł się do pozostałych dwóch pytań.

Zastępca inspektora szkolenia w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych płk Robert Polak:

Szanowni państwo, jako zastępca inspektora szkolenia w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych chciałbym odpowiedzieć na pytanie odnoszące się do Ukrainy. Ale żeby odpowiedzieć na pytanie, czy żołnierze ukraińscy szkolą nas, chciałbym

najpierw przedstawić, jak wygląda ukraińskie szkolenie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i poza granicami naszego kraju. W związku z tym zacznę od samego początku.

Pan pułkownik Zawodniak na początku wystąpienia powiedział, że szkoliliśmy żołnierzy ukraińskich. Pierwsze szkolenia odbywały się głównie ze względu na donacje sprzętu, które szły. Oczywiście nie będę mówił o szczegółach, bo formuła naszego spotkania jest jawna, ale to były szkolenia donacyjne. Natomiast od listopada 2022 r. powstała misja Unii Europejskiej, w której powstało dowództwo operacyjne znajdujące się w Żaganiu. To jest tzw. Combined Arms Training Command w Żaganiu. Temu dowództwu zostały podporządkowane wszystkie szkolenia.

Moduły szkoleniowe są zorganizowane w czterech liniach wysiłku. Pierwsza linia wysiłku to jest tzw. *basic training*, czyli szkolenie podstawowe, którego od początku nie realizowaliśmy, dlatego że główny wysiłek podjęli Brytyjczycy.

Drugą linią wysiłku były szkolenia specjalistyczne. Jak wcześniej wspomniałem, to były wszelkiego rodzaju szkolenia związane ze sprzętem, czyli szkolenie załóg różnego typu sprzętu – czołgów, wozów bojowych, sprzętu przeciwlotniczego itd., itd. Oczywiście to wszystko było na zapotrzebowanie strony ukraińskiej.

Trzecia linia wysiłku to jest tzw. *collective training*, czyli szkolenie zespołowe. Mówimy tu o batalionach. O zgrywaniu batalionów.

Czwarta linia to *leadership development*, czyli szkolenie dowódców. Tu mówimy o dowódcach kompanii, plutonów i o najmłodszych dowódcach drużyn, a także o sztabach brygad i batalionów.

Biorąc pod uwagę cały wysiłek, który został odpowiednio usystematyzowany, realizujemy te szkolenia zgodnie z planem, na wniosek strony ukraińskiej. Te szkolenia odbywają się sukcesywnie. Jest mniej więcej kilkanaście szkoleń miesięcznie. Mniej więcej ok. 1 tys. żołnierzy ukraińskich miesięcznie jest szkolonych na terenie Polski. Krótko mówiąc, szkolenia idą intensywnie. Ponosimy spore koszty, jeżeli chodzi o sprzęt, o środki bojowe i amunicję, ponieważ my to wszystko zabezpieczamy. Ale jednocześnie z tych wszystkich szkoleń, które realizujemy w Polsce, wyciągamy wnioski. Wyciągamy takie wnioski, żeby zmieniać nasze programy szkolenia. Jednym z wniosków było to, że zmieniliśmy nasz program strzelań. Dostosowaliśmy go. Teraz te szkolenia są bardziej intensywne. Wymagają troszkę więcej wysiłku od żołnierzy.

W najbliższym czasie będziemy próbowali zmienić program szkolenia dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Krótko mówiąc, będzie więcej strzelań, więcej WF, a mniej teorii. To wynika m.in. właśnie z doświadczeń szkolenia sił zbrojnych Ukrainy. Szanowni państwo, trzeba podkreślić, że żołnierzy ukraińskich na terenie Polski szkolą Ukraińcy, ale przy naszym wsparciu, czyli my też dajemy instruktorów. Krótko mówiąc, jeżeli szkolimy medyków w naszym centrum w Łodzi, to dajemy najbardziej wykwalifikowanych instruktorów medycznych. Jest to klasa światowa. Oczywiście dajemy też całą bazę szkoleniową.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o inne rzeczy, na terenie Polski realizujemy tzw. sympozja różnego typu. Kilka miesięcy temu na poligonie Dęba, czyli blisko granicy ukraińskiej, odbyło się tzw. sympozjum dronowe. To było trzydniowe sympozjum. Krótko mówiąc, ściągnęliśmy tam kilkanaście państw sojuszników. Od nas było ok. 100 żołnierzy niższego szczebla, tj. szczebla taktycznego, na którym chcemy wprowadzać drony. Na tym sympozjum została przedstawiona teoria. Pokazano, jak Ukraińcy szkolą z użycia dronów. Był też pokaz praktyczny i pokaz bojowy. Czyli, krótko mówiąc, od a do z Ukraińcy pokazali nam, jak szkolą w zakresie używania dronów, jakie drony mają zastosowanie, jakie są typy dronów itd. Na bazie tego sympozjum natychmiast do naszych programów szkolenia wprowadziliśmy drony. Zgodnie z jednym z wniosków, które wprowadziliśmy, w nowym zgrupowaniu „Podlasie” drony będą funkcjonowały podobnie, jak używają ich Ukraińcy. W związku z tym nie prosimy Ukraińców o to, żeby szkolili naszych żołnierzy.

Natomiast bardzo intensywnie staramy się wyciągać wnioski z tego, jak oni szkolą swoich żołnierzy. Podpatrujemy to i natychmiast wprowadzamy to do naszych programów szkolenia. Krótko mówiąc, ponosimy pewne koszty związane ze szkoleniem Ukraińców, ale jednocześnie wyciągamy takie doświadczenia, których pewnie nigdzie więcej

byśmy nie pozyskali. To jest ta korzyść, którą na co dzień próbujemy wyciągać ze szkolenia sił zbrojnych Ukrainy. Dziękuję. Myślę, że wyczerpałem temat.

Chciałem jeszcze tylko uzupełnić wypowiedź pana pułkownika. To jest nowy projekt. Krótko mówiąc, patrzę na to z punktu widzenia Dowództwa Generalnego. Jesteśmy tym szczeblem taktycznym, który ma pod sobą większość jednostek operacyjnych. Dla nas jest to dodatkowy wysiłek – dla jednostek operacyjnych – ponieważ do tych wszystkich instytucji musimy wyznaczać odpowiednie jednostki. Jednak każde takie przedsięwzięcie daje taką korzyść, że nawiązujemy bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, co promuje nasze wojsko. Myślę, że też otwieramy się na wojsko.

Chyba tyle mogę powiedzieć.

Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Zwróciłem uwagę na to, że niektóre jednostki wojskowe dosyć skutecznie i bardzo umiejętnie weszły w kontakt z organizacjami proobrońnymi. Jeśli dobrze pamiętam, to chyba 15. Giżycka Brygada Zmechanizowana potrafiła wręcz zorganizować manewry wspólnie z organizacjami proobrońnymi. Uczestniczyły w nich setki ludzi z całej Polski, którzy chcieli przyjechać i przeszkolić się. Tego jest więcej.

Mam nadzieję, że się nie mylę, chyba tak to było. Zdaje się, że w Orzyszu. Gdyby to przenieść na inne miejsca w Polsce, byłby z tego pożytek. Ludzie, którzy przyjeżdżają z różnych części Polski z pasji do podniesienia swoich umiejętności, na pewno są ciekawi z punktu widzenia budowy społecznego zaplecza Wojska Polskiego.

Zastępca szefa zarządu SG WP płk Marian Zawodniak:

Jeżeli można jeszcze na ten temat, to podzielę się doświadczeniem związanym z największym polskim ćwiczeniem, które było organizowane co dwa lata, a teraz co trzy lata. Wcześniej było organizowane pod kryptonimem „Anakonda”. Uczestniczyłem w procesie projektowania tego ćwiczenia.

Faktycznie mogę potwierdzić, że obszarem naszego zainteresowania było to, żeby stworzyć możliwość udziału w takim ćwiczeniu właśnie organizacjom proobrońnym. Oceniamy, że korzyści są obopólne. Po pierwsze dla nas jako wojska, ponieważ w ten sposób budujemy świadomość w społeczeństwie i w ludziach, którzy w tych organizacjach uczestniczą, jak działamy. W ten sposób uzyskujemy też ewentualnie możliwość zidentyfikowania tego, jakiego wsparcia możemy im udzielać i jakie działania oni mogą realizować.

Nie mam danych statystycznych, dlatego poprosiłem pułkownika Polaka, żeby się do tego odniósł. Natomiast mogę potwierdzić, że jednostki Wojska Polskiego współpracują z organizacjami proobrońnymi, ponieważ naszym celem jako wojska jest przede wszystkim kształtowanie świadomości społecznej w zakresie budowania odporności państwa. Tak że jest to realizowane. To jest nie tylko 15. Brygada. Robi to również wiele innych jednostek. Wojska Obrony Terytorialnej także prowadzą taką współpracę i współdziałanie. Dziękuję.

Zastępca inspektora szkolenia w DGRSZ płk Polak:

Uzupełniając powiem, że faktycznie, panie pośle, to odbyło się w Orzyszu w zeszłym roku, o ile dobrze pamiętam. Tam było przewidzianych ok. 20 tys. ludzi.

Nie, nie. 20 tys. To było bardzo duże przedsięwzięcie. Pamiętam. Natomiast nic nie wiem o tym, żeby to było planowane w kolejnych latach.

Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Nawet w tej chwili nie mam pewności, kto od kogo przejął tę broń na kulki i czy wojsko nie przejęło jej od tych grup i nie zaczęło jej wprowadzać jako coś tańszego, bo ta broń pojawiła się parę lat temu. Ta broń to jest zdaje się ASG. To zostało przejęte jako skuteczny sposób szkolenia i chyba tańszy. Zauważyłem, że tak było.

Jeżeli pan mówi, że to było 20 tys. osób... Widziałem, że to było imponujące szkolenie, ale nie przypuszczałem, że tak wielkie. Warto powtórzyć.

Przewodnicząca poseł Agata Wojtyszek (PiS):

Serdecznie dziękuję.

Jeszcze pan poseł Zapałowski.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Ja już w formie takiego apelu. Dwie rzeczy w zakresie szkolenia do panów pułkowników.

Ponieważ sprawy kadrowe w obronie terytorialnej są na szczęblu brygad, jest absolutna anonimowość. Proszę mi uwierzyć, że nie wykorzystujemy potencjału osób w obronie terytorialnej, które przychodzą, a w cywilu kierują dużymi zasobami ludzkimi. Po prostu nie wykorzystuje się ich przez kilka lat. W swojej kompanii miałem 30% ludzi, którzy mieli prywatne firmy czy zajmowali stanowiska kierownicze. Jeden był dyrektorem firmy od 15 lat i był szeregowcem. To jest niezwykle ważne, żeby system kadrowy wylapywał osoby, które kierują dużymi zasobami osobowymi, bo niektórzy żołnierze zawodowi nie są w stanie przez lata tego osiągnąć. Takiego poziomu kierowania zasobami, jaki mają oni przychodząc jako szeregowcy.

I druga rzecz. W Wojskach Obrony Terytorialnej nie musimy trzymać szymelu dla całej armii we wszystkich zakresach. Mamy wielu wspaniałych chorążych po misjach, którzy mogą być dowódcami plutonów, a niektórzy nawet dowódcami kompanii. Po prostu musimy zerwać z tym, że tylko porucznik czy kapitan jest dowódcą kompanii. Mamy wspaniałych chorążych. Widzę to w wielu batalionach. Po prostu wykorzystajmy ich potencjał.

Musimy być w tym wszystkim coraz bardziej elastyczni. Strasznie martwiło mnie, kiedy na to patrzyłem, niewykorzystywanie gigantycznych zasobów ludzkich, a chwalało się, że jest 30% ludzi z wyższym wykształceniem. To już nie chodzi o wykształcenie, bo są ludzie po zawodówkach, którzy mają takie doświadczenie prywatne, bo mają własne firmy, że mogą dowodzić plutonami i to znacznie lepiej niż niektórzy oficerowie po szkołach oficerskich. Nie mówię o wielu, tylko o zdolnościach kierowania zasobami i o autorytecie, który za nimi idzie.

To tylko tak na marginesie. Naprawdę należy na to zwracać uwagę i zmieniać jednolite podejście w całej armii, bo te zasoby mamy naprawdę kapitalne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zapytać panów i panią, chociaż panowie wzięli to wszystko na siebie. Chodzi mi o konkretne informacje dotyczące tego, jak państwo podchodzą do realizacji wzrostu liczebności sił zbrojnych przynajmniej do poziomu 300 tys. żołnierzy z perspektywy systemu obrony. Będzie dwukrotnie większa armia. Teraz już mniej niż dwukrotnie, ale tak było, kiedy zaczynaliśmy realizację tego planu. Dwukrotnie większa armia, to – jak rozumiem – plus minus dwa razy większy system szkoleniowy. Tak? To oznacza większą przepustowość, większą wydolność, większe zdolności wyższych uczelni. Jak rozumiem, powinien być dwa razy większy limit przyjęć. Prawda? Etc., etc.

No właśnie. Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie. Potrzebne jest dodatkowe lotnisko. Tak, bo miało być dwa razy większe. Ale dwa razy większe, to nie jest dwa razy więcej ludzi w szeregu. To jest plus minus – jeszcze raz to podkreślę – dwa razy więcej wszystkiego. Jeżeli tego nie będzie w szkoleniu, to nie będzie żadnej armii albo będzie to armia niewyszkolona.

Rozumiem, że nie, bo wszyscy jesteśmy profesjonalistami i państwowcami. Zależy nam na tym, żeby za ilością szła też jakość. Nawet powiedziałbym, że najpierw jakość, a później ilość. Musi tak być. W związku z tym pytanie: Jak konkretnie wygląda to w liczbach? Ile dzisiaj mamy miejsc? Jaki jest harmonogram dochodzenia do jakiego pułapu i w jakim horyzoncie czasowym, jeżeli chodzi o limit przyjęć do poszczególnych uczelni wojskowych?

I szerzej w całym systemie: Czy będzie jakaś nowa uczelnia wojskowa? Czy będą nowe filie? Prawda? Jaki jest potencjał rozbudowy tej infrastruktury? Czy to jest zaplanowane? Czy to jest przedmiotem planowania? Jak kształtuje się ten harmonogram? To są konkretne pytania dotyczące tego, na ile nasz system szkolenia i system wyższego szkolnictwa wojskowego będzie adekwatny na każdym poziomie – kadrowym, infrastrukturalnym, budżetowym – do naszych śmiałych i ambitnych planów.

Bardzo proszę, pani naczelnik.

Naczelnik Wydziału Finansowo-Inwestycyjnego w Departamencie Szkolnictwa Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej Anna Ludwiniak:

Panie przewodniczący, szanowni...

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Ja zadawałem pytanie, ale tylko powiem, że tylko w jednym nie zgodzę się z panem przewodniczącym. Jesteśmy w sytuacji kryzysowej. W tej chwili liczy się ilość, bo nie mamy czasu na jakość.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w departamencie MON Anna Ludwiniak:

Odpowiadając na to pytanie pana przewodniczącego, żebyśmy mogli optymistycznie spojrzeć w przyszłość, chciałabym tylko zaznaczyć, że od 2022 r., od momentu wejścia w życie ustawy o obronie Ojczyzny, wraz ze wzrostem limitów kształcenia w uczelniach proporcjonalnie wzrastały nakłady na finansowanie uczelni. Równocześnie środki, które były przekazywane uczelniom na inwestycje, zarówno na inwestycje budowlane, jak i na zakupy inwestycyjne, nie wzrastały proporcjonalnie, ale nawet więcej.

Mamy plany, centralne plany rzeczowe, w których w cyklu wieloletnim ujęte są zaplanowane inwestycje. Myślę, że ten proces jest skorelowany. Wraz ze zwiększającymi się limitami przyjęć w uczelniach równocześnie następuje wzrost nakładów. To są priorytety. Między nimi istnieje ścisła zależność. Tak to jest realizowane i mam nadzieję, że tak to będzie realizowane dalej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję.

Pan pułkownik Zawodniak.

Zastępca szefa zarządu SG WP płk Marian Zawodniak:

Panie przewodniczący, jeżeli mógłbym dodać pewną kwestię.

W ramach swojego wystąpienia mówiłem o przetransformowaniu Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Drawsku w Centrum Szkolenia Bojowego. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że cały czas mamy na uwadze to, że niezbędnym elementem – jeżeli chodzi o rozwój sił zbrojnych – jest kompleksowe patrzanie na sprawę i rozwijanie m.in. kwestii związanych z szeroko rozumianym procesem szkolenia, nie tylko i wyłącznie ze szkoleniem wojskowym.

W tym miejscu chciałbym tylko przywołać jedną kwestię. Otóż trwa rozbudowa infrastruktury szkoleniowej bazy szkoleniowej w Poznaniu w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych, która jest przeznaczona do szkolenia specjalistów na Abramsach. O tym wcześniej wspominał pan profesor. Jest to również pozyskiwanie innych systemów i zwiększanie liczebności sił zbrojnych w związku z potrzebami. To ma również pozytywny wpływ na budowanie innych ośrodków, na przykład budowanie w Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu Akademii Himars.

Na bieżąco odtwarzamy kolejny poligon w miejscowości Muszaki, przeznaczony dla 16. Dywizji. Cały czas wojsko podejmuje działania związane z tym, żeby poprawiać istniejącą infrastrukturę bądź pozyskiwać nową infrastrukturę, ponieważ mamy świadomość tego, że większa armia to większe potrzeby, jeżeli chodzi o kwestie szkoleniowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Pięknie to powiedzieliście, ale jeszcze oddam głos panu pułkownikowi.

Zastępca inspektora szkolenia w DGRSZ płk Polak:

Panie przewodniczący, jeżeli można jeszcze uzupełnić.

Warto wspomnieć o sekwencji szkolenia żołnierza od szeregowego do oficera. Oczywiście to jest długotrwały proces. W momencie, kiedy mamy ponad 30 tys. żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, czyli tych podstawowych żołnierzy, mniej więcej 50% zostaje nam, czyli przechodzi do zawodowej służby wojskowej. Czyli mamy ok. 15 tys. szeregowych zawodowych rocznie. To jednocześnie pozwala nam na to, żebyśmy szkolili ok. 7–8 tys. młodych podoficerów na bazowych kursach podoficerskich. Jednocześnie przepychamy dalej – przepraszam za wyrażenie – czyli szkolimy dalej podoficerów młodszych na podoficerów starszych. Szkolimy najbardziej doświadczonych i tych, którzy nadają się do dalszego szkolenia. Teraz uruchamiamy w naszych centrach kursy

oficerskie dla doświadczonych podoficerów. To jest pewna sekwencja, która pozwala nam na wypełnianie w pewnym stopniu luk czy wakatów, które mamy. Oczywiście to jest długotrwały proces.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście mogę powtórzyć, że pięknie państwo to wszystko powiedzieli. Natomiast chciałbym poprosić o liczby. Czy istnieje harmonogram dochodzenia do limitu przyjęć? I pytanie, jaki to będzie limit chociażby dla poszczególnych uczelni wyższych?

Naczelnik wydziału w MON płk Dariusz Chrząszcz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie mam przed sobą tego programu. Jak odpowiadałem wcześniej, jeśli chodzi o prognozowanie i o planowanie tych limitów, to jest to kompetencja Departamentu Kadr, który odpowiada za tę politykę. Mogę tylko podać przykłady dotyczące tego, jak się te limity zwiększały i do jakiego poziomu doszły.

Obecnie, od trzech lat, są one na podobnym poziomie. W 2015 r. limit wynosił 572. W 2019 r. – 1600, w 2020 r. – 1600, w 2021 r. – 1625, w 2022 r. – 2030. Mówimy o limicie naboru przyjęć na studia wojskowe. W 2023 r. – 2389. W 2024 r. limit przyjęć na studia wojskowe to 2683. Obecnie w uzgodnieniach międzyresortowych jest rozporządzenie ministra obrony narodowej na rok akademicki 2025/2026, w którym jest limit wynoszący 2840. To jest powiązane z finansowaniem.

Pani naczelnik ma też przykłady pokazujące, jaki jest wzrost finansowania budżetowego uczelni. Jeśli chodzi o utworzenie kolejnej uczelni czy o kształcenie, za które odpowiada Departament Szkolnictwa Wojskowego, czyli o kształcenie kadr oficerskich z wyłączeniem kadr medycznych, to przynajmniej ja nie mam wiedzy o takich planach. Mogę tylko powiedzieć o rozbudowie ośrodków zamiejscowych.

Tu przykładem jest rozbudowa Instytutu Rodzajów Wojsk w Akademii Wojsk Lądowych z miejscem dyslokacji w Żaganiu. Instytut się tam rozbudowuje. Już w zeszłym roku było tam szkolenie podstawowe podchorążych Akademii Wojsk Lądowych. Jest to rozbudowa ośrodków etatowych lub tworzenie nowych ośrodków w uczelniach, które są. Przykładowo w Lotniczej Akademii Wojskowej jest rozbudowa Akademickiego Ośrodka Szkolenia Lotniczego o kolejne statki powietrzne, jak również sformowanie Centrum Szkolenia Personelu Bezzałogowych Statków Powietrznych. To jest nowe centrum. Z kolei Akademia Marynarki Wojennej utworzyła Akademickie Centrum Technologii Podwodnych. Tak że to się dzieje.

Pan pułkownik Polak wspomniał o tym, że – jak pan przewodniczący wie – też mają jakieś swojej ograniczenia. Podałem przykłady limitów i tego, jak się zwiększają. To powoduje, że przy kursach oficerskich – jeśli nie w całości, to w części szkoleń specjalistycznych i ogólnych – obciążenie jest przenoszona na centra szkolenia. Potwierdzam, że to się dzieje. To jest proces zaplanowany.

Jeśli chodzi o kolejne lata, to dokładnie nie pamiętam, ale wiem, że limit przyjęć na studia w wysokości ok. 2500–3000 miejsc to jest ten limit, który jeszcze przez kilka lat będzie utrzymany. Następnie, po osiągnięciu nasycenia sił zbrojnych oficerami powinien spaść do takiego poziomu, który będzie wynikał z naturalnego odpływu kadr oficerskich i zastępowania tych, którzy odchodzą.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, ale jeszcze zapytam. Ta dynamika, ten limit, o którym pan pułkownik mówi, są skonfigurowane na armię 200-tysięczną czy na 300-tysięczną?

Naczelnik wydziału w MON płk Dariusz Chrząszcz:

Z tego, w czym brałem udział, wynika, że to jest na 300-tysięczną armię.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Proszę mi powiedzieć, bo niestety przez chwilę mnie nie było. Przepraszam państwa, musiałem na chwilę wyjść na salę plenarną, bo jednocześnie jest rozpatrywane sprawozdanie z wykonania budżetu, a ja odpowiadam za część 29, w związku z tym miałem wystąpienie na sali plenarnej.

Pan poseł Czartoryski zapytał tylko bardzo nieśmiało o OPW czy o klasy mundurowe. Czy to coś warte czy niewarte i jak to oceniacie. Domyślam się, że odpowiedź padła, tylko nie byłem świadkiem tego. Ale już to pytanie mnie oburzyło. Oczywiście bez obrazy, bo jestem entuzjastą tych instrumentów, też za to odpowiadałem. Chciałem zapytać, czy są przewidziane nowe klasy? Jaki jest limit, o ile państwo dysponują taką informacją? Wiem, że to prowadzi CWCR, ale minister obrony wyznacza delegację, a nie ja. Stroną jest dla nas Ministerstwo Obrony Narodowej jako całość. My nie wybieramy. Czy państwo znają te limity?

Kiedy zaczynaliśmy – powiedziałbym – intensyfikację tego procesu w roku szkolnym 2020/2021, było 3300 uczniów. W roku 2023/2024, czyli w tym roku szkolnym, w którym teraz się znajdujemy, mamy 25 810 uczniów. Jest pytanie, czy w nowym roku szkolnym będzie ich więcej. My zwiększaliśmy te limity. Jest pytanie, czy ten proces będzie utrzymany? Czy państwo mają wiedzę na ten temat?

Zastępca szefa zarządu SG WP płk Marian Zawodniak:

Panie przewodniczący, potwierdzam, że to jest proces, który jest sukcesywnie zwiększany, nie tylko i wyłącznie, jeżeli chodzi o limit, ale przede wszystkim, jeżeli chodzi o zwiększanie liczby klas. Oczywiście z tym siłą rzeczy powiązana jest większa liczebność uczniów, dla których to jest przeznaczone. Faktycznie widzimy bardzo silny przyrost, który jest zaplanowany i rozpatrywany w ministerstwie do wprowadzenia. Mogę tylko powiedzieć, że w minionym roku było 385 takich klas. Na najbliższe lata rozpatruje się – na razie na tym etapie mogę o tym powiedzieć – żeby takich klas było ponad 500. Tak że Ministerstwo Obrony Narodowej widzi ten problem w kontekście pozytywnym i ten aspekt jest rozwijany.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

To jest bardzo ważne.

Już teraz nie pamiętam liczb, ale szanowni państwo, my to obliczaliśmy. Zadałem kiedyś wewnętrznie pytanie, ile Ministerstwo Obrony Narodowej wydaje w przeliczeniu na ucznia. Już nie pamiętam, jaka tam padała liczba, ale ona była śmiesznie mała. Za te grosze państwo polskie przez rok kształci młodego człowieka, ucząc go tego, że chodzi w mundurze, że trochę uczy się dyscypliny, strzelania, pierwszej pomocy. To jest naprawdę fenomenalne. Przyjęliśmy wtedy taką zasadę, że to jest warte każdych pieniędzy, byleby tylko byli chętni. Byle tylko uczniowie byli gotowi chodzić do szkoły w mundurach, a nie tak, jak sobie życzą. Tak bym to powiedział. Tak że serdecznie do tego zachęcam.

Czy są jeszcze jakieś głosy? Pan profesor Zapałowski.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Mam tylko taki mały apel, ponieważ jest tutaj pan pułkownik, który odpowiada za szkolnictwo wyższe.

Kiedy dwadzieścia parę lat temu byłem w Komisji, bardzo często zapraszaliśmy na posiedzenia Komisji pracownika Akademii Obrony Narodowej z danej katedry czy zakładu, specjalistę w obszarze, który omawialiśmy. To naprawdę podnosiło standard dyskusji na posiedzeniu Komisji. Dlaczego? Ponieważ ci pracownicy akademicki mieli większą swobodę dyskusowania i przedstawiania swoich obaw, planów, rozwiązań, koncepcji itd.

Myślę, panie przewodniczący, że jest taka prośba, bo przy okazji mi się to przypomniało, żeby może wrócić do tego, żeby przy omawianiu merytorycznych kwestii prawnych, dotyczących na przykład obrony cywilnej czy czegoś innego, byli przedstawiciele katedry czy zakładu z Akademii Sztuki Wojennej. Mamy naukowców, którzy robią punkty, publikują i zajmują się tym, a my w ogóle tego potencjału nie wykorzystujemy. To tylko tyle.

Przewodniczący poseł Marcin Ociepa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, jestem otwarty na wszystkie sugestie posłów. Zachęcam, a co więcej przypominam, że pan profesor jest posłem koordynatorem tematu „Wyższe szkolnictwo

wojskowe”. Takim nieformalnym, prawda? To wiemy, ale jak najbardziej liczę na tę inicjatywę. Zachęcam do tego jak najbardziej.

Szanowna pani naczelnik, panowie oficerowie, bardzo dziękuję za obecność. Absolutnie – już były takie głosy posłów – wywołaliśmy ten temat, żeby okazać wam wsparcie. Nie po to, żeby was rozliczać czy ścigać, bo to będziemy robić w innym trybie w ramach funkcji kontrolnej Komisji Obrony Narodowej. Chcemy bardzo uwypuklić ten temat i pokazać, że to jest bardzo ważny aspekt wzrostu liczebności sił zbrojnych. Chcemy, żeby za ilością podążała jakość. Po prostu chcemy być dla was wsparciem jako parlamentarzyści w procesie budżetowania, żeby nikt tych pieniędzy nie zabierał, żeby tu nie było oszczędności. Będziemy pilnować budżetów uczelni wojskowych, żeby miały jak najwięcej środków. Tylko nie na przepalanie, ale właśnie na nowe inwestycje, na nowe lotniska, na nową infrastrukturę, po to, żeby zwiększać limity przyjęć. Chodzi bowiem o to, żeby tych młodych ludzi po prostu było jak najwięcej. Ale oczywiście do tego jest potrzebna praca wychowawcza. To tylko zasygnalizowaliśmy, ale chyba też mamy taki punkt, prawda? Chodzi o punkt „Działalność promocyjna wojska”. W innym miesiącu – już nie pamiętam w którym – będziemy o tym rozmawiać.

Uważam, że chętnych powinno być więcej. Usłyszałem to, co panowie mówili o liczbie chętnych na dany kierunek. Chciałbym, żeby było ośmiu na jedno miejsce, jak jest w przypadku logistyki w Akademii Marynarki Wojennej, żeby tak było na wszystkich innych kierunkach. Tak powinno być, taka powinna być selekcja. Demograficznie to może być problem, więc musimy zrobić wszystko, żeby pobudzać w młodych ludziach pasję i pragnienie służby wojskowej. To jest zadanie dla całego społeczeństwa i dla wielu instytucji, żeby to czynić.

Natomiast ważne jest, żeby system za tym nadążał. Może jest tak, że byłoby lepiej, żeby do Akademii Marynarki Wojennej było czterech kandydatów na jedno miejsce, ale żeby dodatkowo przyjąć jedną osobę. Może, żeby podwoić ten limit, bo może ci logistycy są potrzebni. Jednym słowem – taka jest intencja naszej pracy. Na pewno będziemy do tego tematu wracać.

Zachęcam do tego, żeby państwo dawali nam jakieś sugestie dotyczące tego, jakie są oczekiwania, przede wszystkim od strony budżetowej, chociaż wiem, że jest hierarchia dochodzenia. Że to minister obrony musi... Ale zachęcamy do tego, bo jako parlamentarzyści i jako ta podkomisja bardzo sobie cenimy tę możliwość, żeby wesprzeć ten proces od strony parlamentarnej, żeby nie być też złymi policjantami. Czasem jesteśmy gotowi być dobrymi.

Czy jest wniosek przeciwny w sprawie zamknięcia posiedzenia? Zatem bardzo dziękuję. Wkrótce – we wrześniu – będzie kolejne posiedzenie naszej podkomisji. Jaki to będzie temat?

Tak czy inaczej będziemy powiadamiać państwa posłów o terminie posiedzenia. Tymczasem wszystkim państwu bardzo dziękuję.

Zamykam posiedzenie podkomisji.